

olewają

nie tylko wyborców

Młodzi radni zastanawiają się, co zrobić z kolegami, którzy lekceważą sobie radę i nie chodzą na zebrania. Radni stworzyli listę osób, którzy nie biorą udziału w sesjach i spotkaniach. Okazuje się, że niektórych szkół nikt w zasadzie nie reprezentuje w radzie. Tak jest na przykład w przypadku Gimnazjum nr 3. Radny z tej szkoły pojawił się tylko na pierwszej, uroczystej sesji.

W poprzednim numerze pisaliśmy o złej sytuacji w młodzieżowej radzie. Wielu radnych nie wykazuje żadnego zainteresowania samorządem, nie wypełniają podstawowych obowiązków, jakim jest chociażby obecność na spotkaniach; nie mówiąc już o aktywnym uczestnictwie w nich. Jest to podstawowy problem, z jakim boryka się rada, mimo że istnieje dopiero od kilku miesięcy.

Kto jest na czarnej liście?

O tym co zrobić z radnymi, którzy nie chodzą na zebrania, dyskutowano podczas zebrania komisji rewizyjnej młodzieżowej rady. W spotkaniu, które odbyło się we wtorek 30 listopada, wzięło udział trzech radnych: Anna Skowron, Piotr Ignasiak i Dawid Trzcieliński. Członkowie komisji rewizyjnej zastanawiali się, co można zrobić, by sytuacja uległa zmianie. Niestety, nie jest to takie proste. Istnieje bowiem statut, który mówi, że Młodzieżowa Rada Miejska w Jarocinie nie może usuwać jej członków; może natomiast usuwać radnych z komisji. W planach komisji rewizyjnej jest zmiana tego przepisu, ale na razie radnych, którzy nie uczestniczą w spotkaniach, nie można wykluczyć z rady. Stworzono już listę osób, które nie chodzą na zebrania. Rekordzistą jest tu niewątpliwie reprezentant Gimnazjum nr 3 w Jarocinie, który przyszedł tylko na pierwszą uroczystą sesję. Od tego czasu nie pojawił się ani razu, ale jak twierdzą radni

z komisji rewizyjnej, ostro krytykuje działalność rady. Tak więc "Trójka" nie ma w zasadzie żadnego reprezentanta. Kolejne osoby figurujące na "czarnej liście" to uczniowie: Gimnazjum w Potarzystwie, Gimnazjum nr 1, Społeczne Gimnazjum, ZSP nr 1 oraz ZSP nr 2 w Jarocinie. Ostatnia ze szkół również nie ma reprezentanta w radzie, gdyż na zebrania nie chodzą wszystkie trzy osoby. Z "Jedynek" działa tylko jedna osoba, choć radnych wybrano trzech. Jeden z nich oficjalnie zrezygnował z mandatu radnego. Osób na liście byłoby więcej, gdyby nie limit opuszczonych spotkań (więcej niż połowa) ustalony przez komisję rewizyjną. Radni z komisji nie chcieli ujawnić nam nazwisk osób, które znalazły się na "czarnej liście". Uważają, że wystarczy napisać nazwę szkoły, którą "reprezentują" radni. To według nich da więcej do myślenia radnym i dyrekcji placówki. Poza tym wyborcy wiedzą, na kogo głosowali i kto wygrał.

ten i ten Ma was w d....

Podczas spotkania komisji rewizyjnej ustalono plan działania. Po pierwsze komisja będzie wysłać listy do dyrekcji szkół informujące o podejściu przedstawiciela placówki do rady. - *Myślę, że to poskutkuje, bo jeśli pismo trafi do dyrekcji, to będzie dowód na to, że oni "olewają" nie tylko wyborców, ale również dyrekcję, skoro reprezentują szkołę* - mówił Piotr Ignasiak. Radni proponowali rów-

nież wywieszenie informacji na korytarzu szkół. - *Na przykład: "Ten i ten ma was w d..., bo wy na niego głosowaliście, a on w ogóle nie przychodzi na zebrania."* - proponował Piotr Ignasiak. - *Dyrekcja szkoły może dać radnemu ultimatum: albo rzeczywiście reprezentujecie szkołę, albo schodzisz z tego stanowiska i na twoje miejsce wchodzi ktoś inny. Nikt nie chce przecież, żeby jego szkoła była reprezentowana w "taki" sposób* - komentowali radni. Kolejną propozycją jest redukcja liczby radnych. Do tego trzeba jednak zmiany statutu, który zabrania "wyrzucania" członków z rady. Można by przeprowadzić ponowne wybory w szkołach. Tylko czy kandydaci będą odpowiedni? Może mniejsza liczba osób pozwoliłaby na lepszą współpracę? Na to potrzeba jednak trochę czasu.

Atmosfera na spotkaniu komisji była bardzo luźna. Wszyscy byli zgodni co do tego, że trzeba wreszcie zareagować na postępowanie ich kolegów.

radni się wkurzyli

Nie wiadomo jeszcze, kiedy będzie następne spotkanie całej młodzieżowej rady. Na ostatnim, które odbyło się dwa tygodnie temu "wrzało". Radni otrzymali od opiekunki skserowaną stronę z poprzedniego numeru „Młyna”, gdzie zamieściliśmy wywiad z Piotrem Ignasiakiem i komentarz dotyczący pracy rady. Wielu radnych nie mogło się zgodzić z tym, co zo-

stało w gazecie umieszczone. Rzucały różne rodzaje oskarżenia. - *Jeśli chodzi o wywiad i napisany do niego komentarz, radni (większość) zareagowali bardzo spontanicznie. Na ich twarzach nie było widać zachwytu. Ogólnie można powiedzieć, że się trochę "wkurzyli"* - mówi radny Karol Górski, który jest również w redakcji „Młyna”. - *Na początku byłam bardzo zła na Darię (przyp. red.: dziennikarkę Młyna) za ten wywiad* - mówi Anna Skowron. - *Ale, gdy wieczorem w domu go przeczytałam, zadzwoniłam do Marty (Martuzalskiej, przewodniczącej rady - przyp. red.) i powiedziałam, że się z tym zgadzam. Wcześniej bazowałam na tym, co mówili inni.*

będą działać

Można by sądzić, że radni naprawdę się obrażili, ponieważ większość tych, do których próbowałam się dodzwonić nie odbierała moich telefonów. Ci, którzy odważyli się ze mną rozmawiać żądali spotkania, nie chcieli się wypowiadać przez telefon. W sumie to, co znalazło się o radnych w „Młynie” dało im jednak "kopa" do działania, ponieważ na zebraniu padło kilka ciekawych propozycji. Radni chcą m.in. sadzić drzewka i malować plac zabaw. - *Ostatecznie doszliśmy do wniosku, że trzeba ludziom udowodnić, że rada jednak działa* - powiedział mi Karol Górski. A więc - do roboty!

DARIA SZYPUŁA

dorośle dyskusje po angielsku

Niektórzy siedzieli jak na tureckim kazaniu. Inni popadali w kompleksy. Nawijać o tak "dorosłych" tematach po "dorosłym" angielsku - płynnie, stanowczo, niemal bezbłędnie! I dostawać za to nagrody... Hmm, dyskusje prowadzone przez uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących mobilizowały do nauki języków obcych.

W październiku ZSO przeprowadził pierwszy etap Olimpiady z Języka Angielskiego, w którym udział wzięło około 20 uczniów. Druzgocącą przewagę zdobyła Agnieszka Szypura, ale wyniki kwalifikujące do kolejnego etapu uzyskali też: Krzysztof Kin, Piotr Udzik, Krzysztof Ratajczyk, Monika Dzieweczyńska i Michał Andrzejewski. Cała szóstka 25 listopada zebrała się w auli szkolnej. Tam pod czujnym okiem anglistów i wspomagających dopingiem kolegów, prowadzili dyskusje, mające rozstrzygnąć etap wewnętrzny.

Zaczął się od porażki publiczności. Anna Szypura, anglistka w ZSO i koordynator tego etapu olimpiady, postanowiła spraw-

dzić predyspozycje widowni. Tych wszystkich, którzy ją rozumieją, poprosiła (po angielsku rzecz jasna) o podniesienie ręki. W górze zawisły palce jednostek... Potem było już tylko lepiej. Zawodnicy wylosowali dwa spośród siedmiu wcześniej wskazanych tematów. Od nowej matury nie da się uciec: traf (czy szczęśliwy - kwestia sporna) chciał, że „wprawka” była dyskusja na temat zmian w egzaminie dojrzałości. Uczniowie narzekali niczym rodowici Angolicy! Druga rozprawa dotyczyła szans i zagrożeń, wynikających z klonowania. Komisja wybrała trójkę najlepiej przygotowanych do prezentacji. Czekano ich zmierzanie się z dwoma kolejnymi tematami (wpływ mediów na życie człowieka oraz korupcja i łapówkarstwo). - *Poziom był bardzo wyrównany. O zwycięstwie w dyskusji zdecydowały trzy punkty* - ocenia Beata Palm, członek jury i wysłannik wydawnictwa Longman. - *Jestem pod ogromnym wrażeniem poziomu!* - przyznaje.

Zwycięzcą części ustnej został Michał Andrzejewski, miejsce drugie przypadło Agnieszce Szypurze, na trzeciej lokacie znalazł się

Krzysztof Kin. Publiczność poparła werdykt, czego wyrazem były minitransparenty z imieniem „Majkel”. Michał nie pozostał obojętny wobec deklaracji poparcia - nakreślił serduszek poprzedzające wyraz „you”, a następujące po literce „l”. Główną nagrodą (ale - wbrew zapowiedziom - przeznaczoną nie dla najlepszego „w ogóle”, lecz dla najlepszego w dyskusji) był Słownik Języka i Kultury Angielskiej. - *Wszyscy uczestnicy zasłużyli na uznanie* - tłumaczy przedstawicielka Longmana, który fundował nagrody (także pocieszenia). - *Po raz pierwszy uczestniczyłam w tego typu imprezie. I jestem zachwycona! Miło obserwować, posłuchać młodzieży, której się chce* - pointuje.

- *Po przeliczeniu wszystkich punktów najlepsi okazali się Agnieszka i Piotr* - wyjaśnia Anna Szypura. To oni wezmą udział w etapie okręgowym olimpiady. Czekają ich test gramatyczno-leksykalno-kulturowy. Brzmi strasznie, by nie rzecz "dorośle". Ale to ich nie przeraża. Oni już zadbali o swoją "doroślność". Bo języki są przyszłością.

ANNA FILIPOWIAK



Bravo dla Bravos

Zespół Indios Bravos dał w minią sobotę bardzo dobry koncert. Dobre reggae, dobrze zagrane, dużo pozytywnych wibracji i duża dawka dobrej energii. Ludzie, którzy przyszli na koncert nieźle się bawili. Imprezę zorganizowało Stowarzyszenie XXI

Młyna



m

nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 37
10 grudnia 2004

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

koncerty

FREAK OF NATURE

ORANŻADA

10.12. OSTRÓW WLKP, AFERA
UL. WOLNOŚCI 36

CALIGHARI, EVELYN,

MARION MOENIA

POZNAŃ DARK FESTIVAL IV

10.12. POZNAŃ, U BAZYLA
GODZ. 19.00, BILETY 12 ZŁ

PIZZA PIANO

KONCERT URODZINOWY

GOŚCIE: MUNIEK STASZCZYK,

JAREK JANISZEWSKI,

MACIEJ KUROWICKI,

SUPPORT: PLEBANIA

11.12. POZNAŃ, CK ZAMEK,
GODZ. 19.00,

FARBEN LEHRE
W JAROCINIE

19.12. JOK, GODZ. 18.00,

BILETY: 10 ZŁ, W DNIU
KONCERTU 12 ZŁ

młyna

nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYNA: Nieokresany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: mlyna@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypura, Julia Kaczmarek, Paweł Spera, Przemysław Świdurski,

Ściąganie w naszym kraju jest bardzo modne. Na tę mało chwalebna tradycję pracowało wiele pokoleń i pewnie potrzeba będzie tyle samo czasu, by zwyczaj ściągania zniknął. W Polsce proceder odpisywania jest normą. W USA i krajach Europy Zachodniej, to poważne wykroczenie.

maluchy też ściągają

Zaczyna się od najmłodszych lat. Na oszukiwaniu złapano nawet dzieci z klas I-III szkoły podstawowej. Może to brzmie śmiesznie, ale przeciętny drugoklasista (podstawówka) wie, co to jest ściąganie, a co najgorsze potrafi ją zastosować. Taki mały brzdąc żyje w przekonaniu, iż spisywanie jest oszustwem, za które może zostać ukarany złą oceną, ale także ma świadomość tego, że nie będzie musiał się uczyć, bo ma przecież ŚCIĄGĘ, do której na pewno zajrzy podczas sprawdzianu i może się uda. - *Ściąganie jest już popularne nawet wśród 8-latków. Kiedy przyłapię takiego malucha na oszukiwaniu, tłumaczę mu, że tak nie wolno, ale po jakimś czasie dziecko zapomina i dalej korzysta z niedozwolonych źródeł wiedzy - mówi wychowawczyni klasy drugiej szkoły podstawowej.*

nałóg ściągania

Ściąganie, to właściwie "nałóg", który wciąga przez całą naukę w gimnazjum, liceum, na maturze, na egzaminach... Uczniowie różnie się wypowiadają na ten temat. "ŚCIĄGANIE JEST NIEUCZCIWE!!!" - odpowiadała większa część ankietowanych osób, którzy mimo tej świadomości i tak często odpisują na sprawdzianach. Zapytani młodzi ludzie z uśmiechem na ustach odpowiadali, że są za oszukiwaniem. - *Ściąganie ;) bardzo często ich używam. Dzięki temu mam dobre oceny. Każdy kombinuje tak jak może, więc dlaczego ja mam sobie nie pomagać. Tak wygląda dzisiejszy świat: chamstwo i korupcja. Chyba nie powiesz mi, że jest inaczej?* - mówi szczerzy do bólu licealista. Tegoroczni maturzyści także w tym roku nie stronili od milionów ściąg upchanych po kieszeniach. Nikt z jarociniaków nie bał się, że ktoś może powiedzieć nauczycielowi, iż osoba "x" ma ściągę. Choć zdarzył się taki przypadek w zeszłym roku w jednym z naszych liceów. Jedna z uczennic poinformowała głośno komisję, że jej koleżanka ściąga. O tym, że prawie każdy maturzysta bierze ze sobą na egzamin liczne „pomocze naukowe” wiedzą przecież wszyscy: nauczyciele, dyrekcja szkoły, rodzice zdających. - *Oczywiście, że ryparem. Rodzice obiecali mi niezłe wakacje, pod warunkiem, że dostanę 4 z polaka. Kombiowałem jak się dało i się udało. Wakacje były odjazdowe - przyznaje Marcin. Nikogo nie powinien dziwić wynik sondy w internecie, którą przeprowadzano w tym roku przed maturą. Internautów zapytano: Czy będziesz ściągać na maturze? Na 2.427 głosujących ponad 83 % odpowiedziało TAK. "Ściąganie to chyba normalne zjawisko" - pisali internauci.*

rodzice się zgadzają

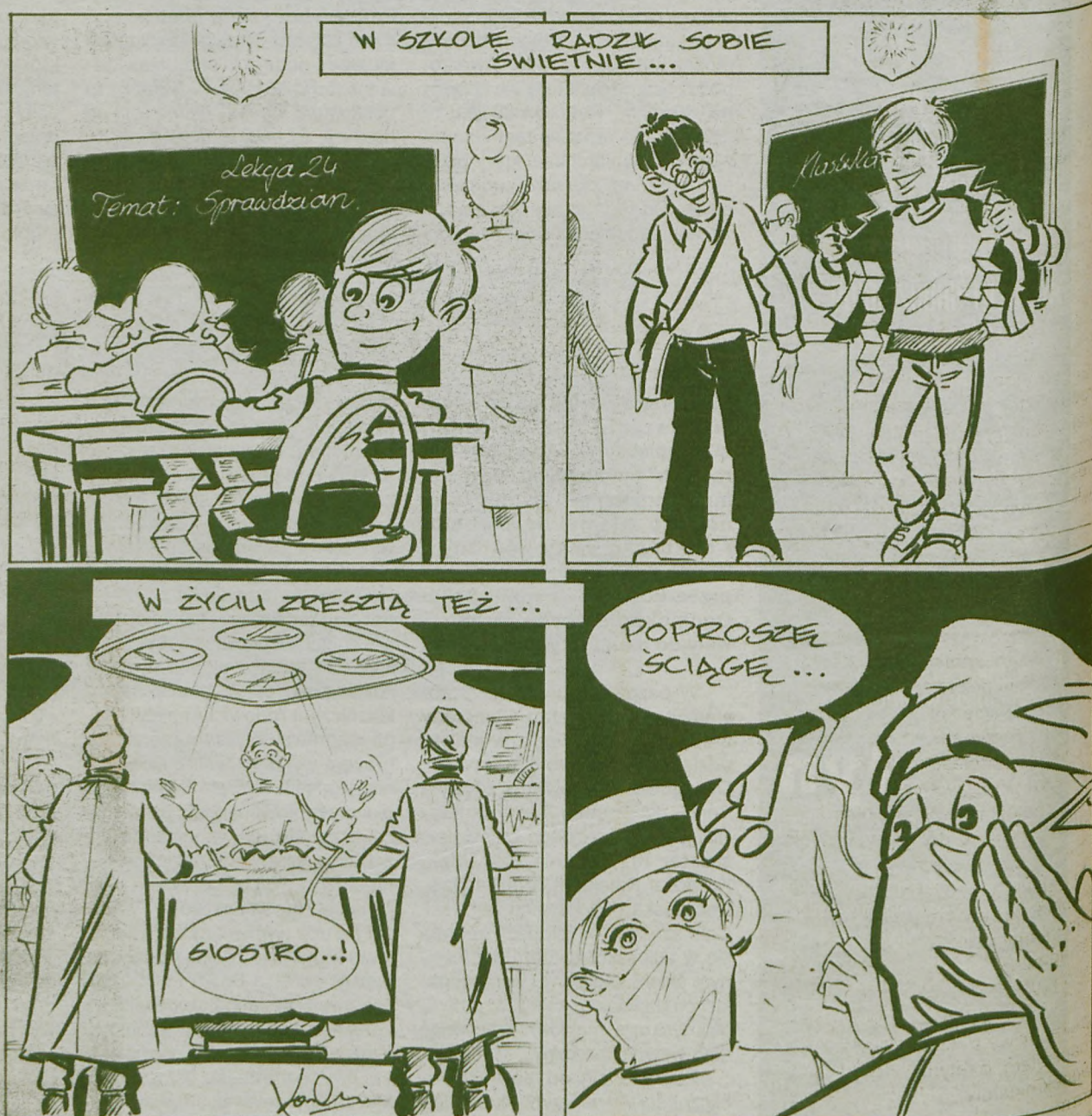
Okazuje się, że rodzice też raczej popierają ściąganie. Tym bardziej, że większość sama w szkole odpisywała. - *Mam syna w drugiej klasie liceum. Łukasz dobrze się uczy, jednak jest jeden przedmiot, którego nie znosi - niemiecki. Syn sam mi się przyznaje, że ściąga na sprawdzianach, pomimo wszystko toleruję to, ponieważ przygotowywanie ściąg też go w jakiś sposób uczy - mówi mama jednego z licealistów. Jednak najczęściej na zadane pytanie: „Czy pani/pana dziecko ściąga i czy państwo to tolerują?”, padła odpowiedź: „Pewnie, że tak. Pamiętam jak ja oszukiwałem na sprawdzianach, jak byłem nastolatkiem. Nie mam pretensji do mojego syna, bo uważam, że po prostu nie ma o co. Tak już jest w naszym kraju.” - mówił z zadowoleniem w głosie ojciec gimnazjalisty.*

nauczyciele potępiają

Nauczyciele wypowiadają się w jednym tonie. „Ściąganie jest złe i nieuczciwe” twierdzą: - *Jestem zdecydowanie przeciwko ściąganiu. Uważam, że jest to nieuczciwe. W szkole nagradza się za pracowitość i sumienność, a nie za oszustwa i przekręty. Żal mi tych osób, które nie umieją ściągać i są mniej błyskotliwe, dlatego ja jako nauczyciel muszę stać na straży uczciwości. Każdy uczeń powinien być traktowany równo. Popieram solidność i zaangażowanie w naukę. Cenię także dyscyplinę - mówi nauczycielka z jarocińskiego ogólniaka, pani Teresa Orchowska, obecnie na emeryturze. Nauczyciel przedsiębiorczości - Jan Szczerbań dodaje: - *Moim zdaniem ściąganie samo w sobie jest złe, ponieważ wykracza przeciw sprawiedliwości. Obowiązkiem nauczyciela jest pilnować i uczyć młodych ludzi uczciwości. Ten, kto stosuje nieuczciwe metody nauki nie może być traktowany na równi z uczniem, który jest sumienny i pilny, choć niekiedy, mniej zdolny. Ściąganie trzeba widzieć w dalszej perspektywie, ponieważ często prowadzi ono do korupcji. Nie możemy w sobie zatracić najważniejszych wartości, czyli moralności i bycia fair w stosunku do innych i siebie samego. Podobnego zdania jest nauczyciel z ZSP nr 1. - *Ściąganie to ostateczność, gdy człowiek jest w strasznym dołku. Cza-***

rytpać czy nie rytpać?

Nerwy, strach, stres, pustka w głowie, niewiedza, a często zwyczajne lenistwo powodują, że do gry wkraczają maleńkie karteczki - ŚCIĄGI, które podobno uratowały niejednego... I choć większość przyznaje, że ściąganie jest nieuczciwe to ze świeczką szukać takiego, który choć raz nie popełnił tego wykroczenia.



Zgodnie z obietnicą publikujemy
w tym numerze drugą część rozmowy
z Muńkiem Staszczkiem
z zespołu T.Love.

muniek patriota

Co sądzisz o komercyjnych programach muzycznych typu "Idol"?

Mi to się w ogóle nie podoba, jest bez wyrazu. Ja bym sobie nie kupił płyty kogoś z "Idola". Jednak poznałem kiedyś Anię Dąbrowską i uważam, że jest fajna - jak na muzykę pop ok. W tym roku zapraszali mnie do jury, ale mnie to wcale nie kręci i musiałbym to chyba tylko dla kasy zrobić. Mogę zasiąść w jury w Jarocinie, ale nie w "Idolu". Nie lubię oceniać ludzi, a myślę, że jak ja bym stanął przed komisją, to też bym się nie zakwalifikował biorąc pod uwagę ich kryteria - bo nie jestem ani specjalnie ładny, ani specjalnie zgrabny, ani specjalnie czysto nie śpiewam. Niech sobie to będzie, mi to nie przeszkadza. W Polsce rynek jest mało klubowy. Jest mnóstwo utalentowanych ludzi, którzy nigdy nie pójdą do tego programu, bo dla nich to jest obciach. Ludzi w "Idolu" interesuje głównie kariera. Dla mnie "Idol" to w ogóle nie jest muzyka. Muzyka to się garażu, granie na gitarze, przekazywanie jakiś emocji.

Nie cenię zbytnio tego typu produkcji, gdyż twórcy wynajdują jakieś ładne buzie dziewczyn czy chłopaków, którzy mają ewentualnie tylko głos, potem biorą jakichś staruchów czterdzieści lat starszych od nich, którzy piszą im teksty. A co może taki zgred mieszkający w odlotowej willi wiedzieć o problemach młodzieży? W ten sposób powstaje produkt "na niby młodzieżowy". Ja też nie jestem "młodzieżowy";-), ale przynajmniej wiem, co się dzieje na podwórku.

Jakie jest twoje zdanie na temat reality show?

Kompletne gówno. Telewizja dla idiotów. Dla mnie śmieszny był jedynie Ozzy Osbourne - bo był to zabawny facet. Dla mnie telewizja jest tak głupia, że oglądam tylko piłkę, programy o zwierzętach, jakieś rzeczy historyczne bądź filmy, których nie zdążę zobaczyć w kinie. Telewizja to idio-

tyzm. Do nowej piosenki napisałem nawet taki tekst: "Kto nie buntował się wczoraj w szkole, dzisiaj umiera przed telewizorem". Ma po prostu "wypalony" mózg. Ja nie rozumiem tych tasiemcowych seriali, teleturniejów, reality show i telewizyjnej rozrywki. Nie wyobrażam sobie całego życia siedzieć przed telewizorem. Świat jest piękny. Jest tyle książek do przeczytania, tyle rzeczy do zobaczenia, tyle sztuk teatralnych, płyt do przesłuchania... Szkoda czasu. Z kolei bez telewizji nie masz popularności. Ja do telewizji wchodziłem kiedy mam płytę, kiedy mam coś do powiedzenia. Bo, co mam chodzić i mówić, czy moja żona soli zupę, czy dobrze gotuje kluski... Co to są za tematy?! Często mnie zapraszają na jakieś bzdury. Odpowiadam: "Panowie, ja mogę przyjść o muzie powiedzieć coś albo o czymś poważniejszym". Ja bym w życiu nikogo do chaty swojej nie wpuścił, żeby mi filmował moje prywatne sprawy za pieniądze. Dla mnie to jest porno, z tym, że nie seksualne. Ale na przykład Wiśniewskiego kumam - on to zrobił tylko dla biznesu i nie ukrywał tego. Muzę robił strasznie, ale przynajmniej był szczerzy. Wiśniewskiego poznałem prywatnie - sympatyczny koleś. Natomiast są też tacy, co udają, że niby nie, a jednak robią kasę. To jest nie-fajne.

Czym jest dla ciebie patriotyzm?

Według mnie powinno się zacząć od siebie w takich małych, zupełnie codziennych sprawach. Nie chodzi mi o to, żeby się wzruszać przy wódzie, hymnie, przy Małyszku czy przy Papieżu, wykrzykiwać hasła "Polska dla Polaków!". Należy postępować dobrze na co dzień. Ja jestem facetem uczciwym, płacę podatki, nie ściemniam, nie robię nikogo w ch... Mimo tego, że politycy dają przykład taki, że można po prostu się wyrzygać, nie robię tego! Nie będę kradł tylko dlatego, że oni kradną. Nie jestem święty ani kry-

staliczny, ale staram się żyć uczciwie. Przykładowo jak masz kłatkę schodową czy budkę telefoniczną, która służy każdemu, to w Polsce jest taka mentalność, że lepiej ją rozpierd... no bo po co masz zadzwonić jak np. komuś coś się stanie? Chodzi mi o postawę obywatelską. Mój kumpel sam pomalował kiedyś obdrapaną kłatkę - bardzo mi się to podobało. Niedawno byłem w Wiedniu na meczu Polska - Austria. Polacy się nagle pokłócili w kolejce o piwo między sobą, bo się wpychali bez kolejki. Podchodzili do mnie i: "Muniek, Muniek, wpuść mnie". Odpowiedziałem, że mają stanąć w kolejce, a oni: "Ale z ciebie frajer, ale z ciebie sztywniak". Młode Austriaczki, które sprzedawały piwo, patrzyły na to i pewnie myślały: "Co za naród pojeb...! Piwa multum, starczy dla każdego." Oni myślą, że są patriotami, bo mają szalik, są nawaleni - pieprzę taki patriotyzm. Albo skinheadzi ze swoimi hasłami: "Zabić Żyda, Murzyna skopać..." Patriotyzm dla mnie to jest uczciwość, a nie gesty. Ja nie wiem białą-czerwoną flagi, ale zaczynam od siebie. Jestem za integracją, za Europą, za tym, by były granice otwarte. Ja już przeżyłem komunizm i już za to dziękuję.

Jak oceniasz sytuację społeczną i gospodarczą w kraju?

Wiadomo, że ludziom się żyje różnie w Polsce. Ja jestem czuły na biedę - rozumiem ją. Jednak biedę nie można tłumaczyć lenistwem. Nienawidzę, gdy ktoś nic nie robi, leży do góry dupą i mówi "bo mi to się należy". Bezrobocie też jest trochę zawyżane. Teraz Polacy zaczęli jeździć do Londynu. Gościu jest debilem, nic nie potrafi, ale że Polska weszła do Unii to myśli, że mu się coś należy. Mówi "thank you", "good morning" i sądzi, że za chwilę dostanie pracę w banku. W Londynie wizerunek Polaków zawsze był ok., teraz zaczął się psuć. Dla mnie to nie są Polacy. Ale przy wódzie pewnie myślą, że są naj-

wiejszymi patriotami. Albo pójdą do kościoła, zobaczą Papieża, zachwycają się nim, ale w ogóle nie słuchają, co mówi. Ja piętnaście lat temu pracowałem tam w knajpach, na budowach - nie obrażałem się na świat, brałem pracę, jaka jest. Jednak nie mogę tak uogólniać, bo jest mnóstwo fajnych ludzi w Polsce. Sądzę, że w każdym kraju jest duży procent totalnych mulów, tylko że w Polsce niestety ta kultura mulów trochę zwycięża. Teraz króluje moda na te tyse pały... W niektórych miejscach w Warszawie "niedobrze" jest mieć na przykład długie włosy. Trzeba mieć krótkie włosy i być silnym... Tragedia. Skąd to się bierze? Albo źle mi się robi, jak widzę takich ludzi na koncertach. Najchętniej "przegoniłbym" takie towarzystwo, ale nie chcę doprowadzać do agresji. Nienawidzę, jak kogoś pobijają na ulicy "za nic" i tylko dlatego, że sobie idzie.

Jak reagujesz dowiadując się o wszystkich przekrętach i aferach? Czy jeszcze warto się nimi przejmować?

Uważam, że oni (politycy) od piętnastu lat nie dają dobrego przykładu. Ale to nie znaczy, że ja mam żyć, tak jak oni. Zawsze głosuję na jakąś partię, jeżeli są wybory, ale niestety - nie ma za bardzo na kogo głosować. Brakuje nam elit, brakuje nam ludzi. Chociażby tak, jak w Czechach mieli Havla. Bo jednak Wałęsa był w porządku, ale potem jego autorytet trochę zmalował. Chociaż ja go szanuję, za to, co zrobił. Polacy też lubią od razu gościa opluć. Brakuje nam ludzi... Jak Papież umrze, to będzie tragedia - przyjdzie straszny dół. Zostanie nam chyba tylko Małysz, z całym szacunkiem dla niego. Społeczeństwo na gwałt potrzebuje autorytetów. Natomiast to, że są przekręty i nieprawości nie jest dla mnie powodem, żebym był złodziejem, żebym kogoś oszukiwał. Robię swoje na scenie i to jest uczciwe. Ludzie przychodzą, ja śpiewam, mówię to, co myślę... A nie przejmuję się aferami.

Czyli tak jak w piosence "I love you": "olewam rząd...?"

Mniej więcej.

Jak postrzegasz piractwo muzyczne?

Myślę, że jest to problem złożony. Dużo rzeczy zmieniło rynek muzyczny nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Szczególnie ludzie młodzi mają wiele wynalazków: Internet, mp3, przegrywarki... Przez to wszystko sklepy płytowe nie mają się najlepiej. Ja jestem chyba melomanem starej daty - lubię mieć okładkę, płytę (fakt, że mnie na nią stać). Nigdy nie podpisuję na spotkaniach z fanami swoich płyt pirackich. Ktoś mi mówi z kolei, że jest biedny, wtedy odpowiadam: "Ja ci nie podpiszę, ale rozumiem twój problem". Myślę, że płyty powinny być trochę tańsze. Kiedyś byłem na imprezie u facecika, który jest wysoko sytuowany, koleś ma kasę. Patrę w jego płytotekę a on ma połowę piratów! Zrąbałem go na maksa przy wszystkich, zrobił się czerwony. Udało mi się go nawrócić. Do tej pory mi się chwali: "Patrz, kupiłem płytę". Piractwo to problem. Ludzie nie traktują muzyków poważnie. Lubią ich, ale myślą, że to jest tak: pojeździ, pośpiewa, non stop imprezka... Nie wiedzą, że przygotowanie płyty to jest co najmniej rok. Szczególnie w zespole takim, jak nasz, który dużo rzeczy wydał, nie chce się powtarzać, a z drugiej strony pragnie zachować swój rozpoznawalny styl. Według niektórych ludzi prawdziwą pracę wykonują w hucie, w fabryce; nacucyiel, pielęgniarka... A muzyk to jakiś taki dziwak. Prawdziwi fani zawsze kupią oryginalny album. Dla mnie pirat to jest jakiś śmieć - jakiś syf ktoś wykonał. Jednak jeśli ludzie są biedni też mi ich szkoda i nie wiem, co zrobić. Jeśli w rodzinie ktoś zarabia sześćset złotych, to jak ma iść do sklepu i kupić płytę? On nie ma dylematu "pójść do kina czy teatru?", tylko ma kwestię michy.

Rozmawiała SYLWIA GRYGIEL